Nr. 1. Lwów dnia 1. Października 1869. Piątek.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a. — Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.

INSERATY przyjmują się w biórze administracyi Dziennika Polskiego i w ajencji Piątkowskiego przy placu katedralnym za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty steplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Program poselskiego koła „rezolucjonistów“.

Jednocześnie z pojawieniem się pierwszego numeru *Dziennika Polskiego*, w którym nakreśliliśmy ogólne zarysy naszego programu, ogłoszono w pismach krajowych program „poselskiego koła rezolucjonistów“, i w ślad za obydwoma temi publikacjami posypały się komentarze dziennikarskie, wykazujące różnicę, jaka zachodzić ma między naszem zapatrywaniem się na główne sprawy krajowe, a owym programem „rezolucjonistów“. Wypada tedy i nam, ażebyśmy z kolei zastanowili się nad tem politycznem wyznaniem wiary najruchliwszej dziś frakcji sejmowej, i porównali je z objawionemi przez nas zdaniami. Oto jest pomieniony program „poselskiego koła rezolucjonistów“:

„Sejmowe koło rezolucjonistów skupia swe usiłowania około zdobycia krajowi samorządu narodowego w myśl uchwał zeszłorocznego sejmu, dnia 24. września 1868 r. zapadłych, a nazwą rezolucji objętych.

„Uzyskanie swobód i urządzeń, określonych w pomienionych uchwałach, uważa koło za pierwszy warunek nietylko postępu w życiu politycznem naszego kraju, ale także wszelkiego rozwoju tak na polu oświaty narodowej, jak i na polu społeczno-ekonomicznem.

„Koło rezolucjonistów sądzi, że teraźniejsza sytuacja kraju i państwa wymaga wysłania przez sejm delegacji do Rady państwa. Nie widzi ono bowiem, aby już teraz była potrzeba, którаby nakazywała krajowi uchylenie się od obrad tej Rady.

„W zupełności podzielając myśl przez sejm, w zeszłorocznym adresie wyrażoną, koło uznaje, że interes nasz narodowy z interesem monarhii Austrjacko-węgierskiej w ścisłym zostaje związku, że polityczną koniecznością i obowiązkiem jest dla nas strzedz dobra i potęgi państwa, do którego należymy, a z którem wspólny interes i wspólne niebezpieczeństwa dziś ściślej jeszcze nas wiążą. Nie wyklucza to jednak bynajmniej, zdaniem koła, opozycji i walki legalnej z Radą państwa i z rządem, jeżeli z jednej lub z drugiej strony prawa i potrzeby kraju naszego zapoznane lub pogwałcone zostaną. Owszem walkę taką podjąć i wytrwale prowadzić na każdem polu i wszelkiemi środkami nakazuje nam obowiązek tak względem państwa i monarchy, jak i względem własnego narodu.

„Przywrócone prawa historyczne krajów korony św. Szczepana, chcemy mieć uszanowane. Stosunki prawnopaństwowe innych krajów, w skład monarchii wchodzących, nie odpowiadają ani prawom i potrzebom, ani słusznym wymaganiom przeważnej części ludów. Ztąd powstałe niezadowolenie, które wzmaga się i osłabia siły państwa; koło przeto uważa zmiany w państwowych ustawach zasadniczych, odpowiednie tymże prawom i potrzebom a z polityczną i obywatelską wolnością zgodne, za nieodzowny warunek zadowolenia krajów, jako naglącą dla państwa potrzebę. Myśli zasadnicze zmian takich dla kraju naszego wskazane są nam w rezolucji sejmowej.

„Aczkolwiek udzielanie instrukcji delegatom do Rady państwa jest niezgodne z duchem konstytucjonalizmu, a przeto wysłanie delegacji nie może do pewnych przywiązane być warunków, to jednak wątpliwości nie ulega, że posłowie będąc reprezentantami opinii i woli kraju a względnie sejmu, tak długo tylko mogą piastować ze skutkiem swój urząd, jak długo znajdują się w zgodzie z swemi mocodawcami.“

„Skoroby delegacja napotkała na stały opór co do nadania krajowi swobód w duchu rezolucji, lub spostrzegła zwłokę, wymijającą stanowcze orzeczenie w tej sprawie, a przekonała się, że wszelkie środki do nadania jej pomyślniejszego zwrotu bezowocnie zostały wyczerpane, to moralny ztąd wynikłby dla niej obowiązek, ratowania wystąpieniem z Rady państwa interesu kraju i godności narodowej.

„Koło sejmowe rezolucjonistów więc, jak to już z wyż rozwiniętych zasad wypływa, poczytuje za główne swe zadanie popierać i rozwijać politykę, rezolucją i adresem przez sejm zeszłoroczny inaugurowaną.“

„Koło poselskie rezolucjonistów“ uważa tedy przeprowadzenie rezolucji sejmowej z r. 1868 za pierwszy warunek postępu w życiu politycznem naszego kraju. My także w programie naszym nazwaliśmy reformy, w rezolucji owej wyliczone, niezbędnemi dla rozwoju i zabezpieczenia interesów naszego kraju — ale oprócz tych reform, położyliśmy na pierwszem miejscu zmiany w ustawach krajowych, i inne ulepszenia, do których sejm bezzwłocznie przystąpić może, i których jak najrychlejsze przeprowadzenie wydaje nam się równie ważnem, równie niezbędnem, jak rewizja ustaw grudniowych w myśl rezolucji sejmowej. Jest bowiem, między innemi, rzeczą niezaprzeczoną, że rozszerzenie ustawodawczej władzy sejmu, jakiego domaga się rezolucja, wtenczas dopiero przyniesie krajowi rzeczywiste korzyści, jeżeli sejm wybierany będzie na podstawie ordynacji wyborczej tak zreformowanej, by w skład najwyższego ciała ustawodawczego wchodziły najświatlejsze, najniezawiślejsze i **n a j b a r d z i e j p o s t ę p o w e** żywioły. Niemniej naglącą i ważną jest radykalna zmiana ustawy gminnej, leżąca dziś już w zakresie atrybucji sejmu. Cała ta atoli ważna druga część zadań i prac sejmowych, pominięta jest milczeniem w programie „poselskiego koła rezolucjonistów“ i nie można wiedzieć, jakie są w tej mierze dążenia i zapatrywania się koła. Wiadomo tylko, że w skład koła wchodzą żywioły jak najmniej znane z tendencyj postępowych, żywioły, które dotychczas nie zwykły były przodować ogólnemu ruchowi, zmierzającemu do zgodnego z duchem czasu przekształcenia wszystkich stosunków politycznych i społecznych. Ale choć luka, jaką pod powyższym względem spostrzegamy w programie rezolucjonistów, zastanawia nas w chwili, gdy sejm ma przystąpić do obrad nad najważniejszemi reformami wewnętrznemi — to mniemamy, że powstała ona może tylko przez przypadkowe zapomnienie, przez pospiech w układaniu programu, nakształt innych luk, dość często powtarzających się w naszych galicyjskich pracach parlamentarnych. Nie będziemy się tedy zatrzymywać dłużej przy tym punkcie, i rozpatrzymy się raczej w dalszych częściach programu rezolucjonistów.

Zdaniem „koła“, połączenie interesu naszego narodowego z interesem Austrji nie wyklucza opozycji i walki z Radą państwa i z rządem, jeżeli z jednej lub z drugiej strony prawa i potrzeby kraju naszego zapoznane lub pogwałcone zostaną. To samo, i niemniej dobitnie, wypowiedzieliśmy i my w naszym programie.

Dalej zgadza się „koło“ z nami, że teraźniejsza sytuacja kraju i państwa wymaga bezwarunkowego wysłania delegacji do Rady państwa. Co do trzech tedy najgłówniejszych punktów program „koła“ równobrzmiący jest z naszym, a mianowicie, co do przyjęcia rezolucji sejmowej za podstawę, co do prowadzenia opozycji w tych tylko wypadkach, gdyby prawa i potrzeby naszego kraju były zapoznane, i co do wysłania delegacji. W tych też trzech punktach, program „koła“ jest jasny i oparty na ścisłem, logicznem rozumowaniu.

Mniej jasną i logicznie uzasadnioną wydaje nam się wzmianka o „stosunkach prawno-państwowych innych krajów“ należących do niewęgierskiej części monarchii. Wiemy my bardzo dobrze, że w Czechach, w Tyrolu, w Krainie i w innych częściach Przedlitawii panuje niezadowolenie, którego powody należy usunąć, ażeby uczynić zadość naglącej potrzebie wzmocnienia państwa — ale nie widzimy związku między tą z lekka federalistyczną aluzją, a żądaniami naszego kraju, który w adresach sejmowych do tronu i w tylokrotnych innych manifestacjach kładł główny nacisk na różnicę, zachodzącą między jego stosunkami i prawami, jego przeszłością historyczną, jego rozległością i położeniem nawet jeograficznem, a stosunkami temi w innych krajach monarchii. Czyliby rezolucjoniści chcieli ową wzmianką dać do zrozumienia, że pragną nie tylko dla Galicji, ale także dla Salcburga, dla Voralbergu i Gorycji, takich zmian w państwowych ustawach zasadniczych, jakie są wskazane w rezolucji sejmowej?

Drugim niezbyt jasnym punktem programu koła jest to, że „aczkolwiek udzielanie instrukcji delegatom niezgodne jest z duchem konstytucjonalizmu, i przeto wysłanie delegacji powinno być bezwarunkowem“, to delegaci jednakże póty tylko mogą piastować swój urząd, póki znajdują się w zgodzie ze swoimi m o c o d a w c a m i. Należałoby wypowiedzieć jasno, kto zdaniem koła jest mocodawcą delegacji, bo tak jak brzmi ten ustęp, pozostawia on wątpliwość, czyli delegaci mają ustępować tylko w razie niezgody z większością sejmu, lub też zwiększością swoich wyborców i prawyborców?

Najelastyczniejszym jest punkt następny, ostatni, tyczący się ewentualności wystąpienia delegacji z Rady państwa. Delegacja ma wystąpić, jeżeli napotka na stały opór co do nadania krajowi s w o b ó d w d u c h u r e z o l u c j i — a więc chyba, w myśl naszego programu, nie ma się wiązać „dosłowną treścią wniosków sejmowych?“ Ma dalej wystąpić, w razie zwłoki, i gdyby się przekonała, że wszelkie środki do nadania pomyślniejszego zwrotu naszej sprawie są wyczerpane. Zależeć tedy będzie wystąpienie delegacji w takim razie od jej sposobu widzenia rzeczy — a ponieważ środki do nadania pomyślniejszego obrotu naszej sprawie nie łatwo będą „wyczerpane“ wśród chaosu politycznego i parlamentarnego panującego w Wiedniu, więc delegacja odpowiadająca ideałowi poselskiego koła rezolucjonistów może chwytać się jednego środka po drugim i nigdy nie występować. Na każdy sposób, punkt ten pogodzić się da najzupełniej z żądaniem naszem, ażeby delegacji zostawiono wolną rękę, i ażeby jej nie wiązano instrukcją, równającą się niewysłaniu. Nakoniec, według programu „koła“ — delegacja ma wystąpić dla r a t o w a n i a i n t e r e s u k r a j u i godności narodowej. Jeżeliby tedy wystąpienie delegacji zamiast „ratować interes kraju“ widocznie takowy na szwank narażało, jeżeliby zamiast „ocalenia godności narodowej“ groziło tylko wydobyciem na jaw i okazaniem światu naszych słabych stron, naszego rozstroju społecznego i braku należytej spójności w narodzie, to delegacja występować nie powinna. Wszystkie te wnioski wydobywany z programu „poselskiego koła rezolucjonistów“ i znajdujemy je zupełnie zgodnemi z naszym własnym programem.

Z wyjątkiem więc owej luki, pozostawionej w programie posłów-rezolucjonistów, co do prac ustawodawczych sejmu, i z wyjątkiem przyczepionej nawiasem wzmianki o zmianie państwowych ustaw zasadniczych na korzyść w s z y s t k i c h bez wyjątku krajów austrjackich w duchu rezolucji sejmu galicyjskiego — nie ma w tym programie nic, czegobyśmy albo nie wypowiedzieli w programie naszym, albo coby się z tym ostatnim pogodzić nie dało, o ile to się odnosi do obecnego kierunku polityki krajowej. Zachodzi tylko różnica w umotywowaniu, bo podczas gdy my trzymaliśmy się wyłącznie stanowiska polskiego, podczas gdyśmy mówili tylko o interesach narodu naszego, koło poselskie rezolucjonistów oparło swoje rozumowanie głównie na interesach monarchii austrjackiej jako złączonych z naszemi. My położyliśmy dalej nacisk na potrzebę utrzymania systemu konstytucyjnego w Austrji, „koło“ zaś nie podniosło tej potrzeby, ale pośrednio ją przyznało, bo przyjęło program sejmowy, uznający konstytucję grudniową i tylko na korzyść naszego kraju do pewnych jej zmian dążący.

Nie widzimy tedy między istotą programu naszego a programu „poselskiego koła rezolucjonistów“ ani zasadniczej, ani praktycznej różnicy, którаby wystarczała do nacechowania dwóch odrębnych stronnictw politycznych. Dzienniki, które się uważają za organa wyłącznie rezolucyjne, zarzuciły nam, że mniej energicznie niż ich „stronnictwo,“ chcemy dążyć do przeprowadzenia rezolucji. Tymczasem, jak wykazaliśmy powyżej, „koło“ posłów rezolucjonistów nie zapowiada wcale żadnych takich energicznych środków, dążących do przeprowadzenia rezolucji, na którebyśmy się z góry nie zgodzili. Powtarzamy tedy raz jeszcze, że w kwestji rezolucyjnej między naszym programem a programem poselskiego koła rezolucjonistów nie widzimy różnicy, którаby z nas robiła dwa odrębne stronnictwa — i czekamy, ażeby nas pouczono, jeżeli się mylimy. Może między wierszami programu rezolucjonistów były do wyczytania rzeczy, których nie dostrzegliśmy?

Sprawy krajowe.

Wszystkie z kolei pisma krajowe i zagraniczne zamieściły obszerne rozbiory programu *Dziennika Polskiego*, oceniając go każde ze swego stanowiska. Z pism polskich, wychodzących w Galicji, *Czas* w kwestji ogólnej polityki krajowej zbliża się najbardziej do naszych zapatrywań, i razi go tylko nasz „liberalizm“ i nasza obawa przed reakcją. *Kraj* wyrzuca nam, że jesteśmy tylko pseudo-rezolucjonistami, bo nie dość energicznie chcemy walczyć o rezolucję. Odpowiemy na to, że o n a z w ę rezolucjonistów nam nie chodzi, a co do energii w walce o rezolucję, odsyłamy ciekawych do artykułu, umieszczonego dziś na wstępie *Dziennika*, w którym traktujemy obszerniej kwestję „energii“ rezolucyjnej.

Podczas gdy obydwa pisma krakowskie i *Dziennik Lwowski* przyjęły ze spokojem powstanie *Dziennika Polskiego*, rzuciła się na nas z góry z największą namiętnością i zaciekłością *Gazeta Narodowa*. Już sam fakt powstania nowego dziennika bywa dla *Gazety* jak wiadomo, wystarczającym, ażeby wywołać burzę tego rodzaju — cóż dopiero, jeżeli ten nowy dziennik ośmieli się podnieść kierunek dopiero co przez *Gazetę* porzucony, i stanąć jej przed oczyma w formie gorzkiego wyrzutu sumienia. Przez lat cztery prawie, jeżeli pominiemy drobniejsze zboczenia, *Gazeta Narodowa* trzymała się mniej więcej tych samych zasad, na których oparliśmy nasz program. Dziś jeszcze, gdyby się chciała zastanowić nad tem, musiałaby przyznać, że co do ogólnego kierunku polityki krajowej nie ma różnicy między nią a nami. Ale w ostatnich czasach, zamiast zasad i programów, w kwestjach polityki krajowej zaczęły przeważać interesa osobiste do tego stopnia, że z pogwałceniem wszelkich praw logiki i zdrowego rozsądku poczęto fabrykować programy, polegające na jakiemś subtelnem rozróżnieniu mikroskopicznych szczegółów, byle się tym sposobem dało usprawiedliwić lub uzasadnić dążenie tego lub owego kółka do większego wpływu na sprawy krajowe, do stanowisk zaszczytnych i poważnych. *Gazeta Narodowa* poszła w służbę takich kółek, poczęła fabrykować takie programy, i przy jej pomocy zawiązała się cała konspiracja oligarchiczna, której celem jest doprowadzić do przewagi w kraju, nie nowe kierunki i zasady polityczne, ale nowe osoby. Przez wzgląd na przyzwoitość publiczną nie powiemy więcej, i dodamy tylko, że część współpracowników *Gazety*, nie chcąc przykładać ręki do dążeń tego rodzaju, nie upatrując w forytowanych przez *Gazetę* osobistościach innych przymiotów oprócz niepohamowanej ambicji, opartej nie na zasługach, ale na dumie rodowej i na chęci przewodzenia — nie chcąc nosić liberji pańskiej i oszukiwać przytem kraju deklamacjami o wolności i równości, przeszła do *Dziennika Polskiego*, ażeby służyć nadal temu samemu kierunkowi politycznemu który *Gazeta* pragnie zwichnąć przy pomocy łamanych sztuk niby-opozycyjnych. Oto jest powód gniewów, oto powód zarzutów mameluctwa, ministejalizmu itd. któremi *Gazeta* od tygodnia szafuje. Co do zarzutu ministerjalizmu, najlepszą odpowiedzią będzie dalszy kierunek *Dziennika Polskiego*; co się zaś tyczy nazwy „mameluków“ — oświadczamy że milszą nam ona jest od nazwy lokajów, na którą zasługują sobie inni. Będziemy zresztą mieli nieraz sposobność pomówienia o tej materji bo dziś nie o zasady i o programy spór się toczy w naszym kraju, ale tylko kwestje tego rodzaju jak powyższa leżą na dnie wszystkich prawie dyskusyj politycznych,

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają także bardzo obszerne artykuły o programie *Dz. Polskiego*. Znajdują one, że program nasz może stanowić podstawę do ugody między rządem i krajem, ale zarzucają nam, że stoimy na wyłącznie polskiem i ministerstwu nieprzychylnem stanowisku. Dla ciekawości podajemy tu wyjątek z artykułu Nowej *Presse*:

„Jeżeli p. Ziemiałkowski uważa rezolucję tylko za podstawę akcji i jedynie za program pewnej frakcji parlamentarnej wiernokonstytucyjnej, natenczas traci ona cały swój wstrętny charakter, i p. Ziemiałkowski może się całkiem słusznie spodziewać, że wywalczy dla niej na drodze parlamentarnej pewne uznanie. Ale uznanie to da się wtedy tylko osiągnąć, jeżeli zdanie to jego będzie hasłem nietylko pewnej części posłów, lecz całego galicyjskiego sejmu w przeważnej jego większości, i jeżeli delegaci, jako pełnomocnicy sejmu staną na tem samem stanowisku. Stronnictwo konstytucyjne bowiem ani teraz, ani w przyszłości nie zamyśla się trzymać tej taktyki politycznej, by Polaków zaspokajać częściowemi tylko koncesjami, które ostatecznie zamiast zadowolenia tylko tem większe wymagania wzbudzają. Powiemy otwarcie, że stronnictwo to, a przedewszystkiem rząd, już nadto długo hołdował tej polityce, a tem samem roztrwaniał wszystkie przedmioty tansakcji i osiągnął dotąd tylko niekorzystne jej rezultaty. Do jakiegokolwiekbądź wyniku doprowadziłby mogło porozumienie z Polakami na drodze parlamentarnego traktowania, to stać się to może tylko pod tym warunkiem, jeżeli sejm galicyjski zostanie ostatecznie zadowolonym, a tem samem i wszelkie pociski Polaków na konstytucję ustaną. Jeżeli nie całe polskie stronnictwo podziela zdanie p. Ziemiałkowskiego, to nie dokaże niczego w Wiedniu swą propagandą, gdyż rząd nie może trwonić koncesyj bezskutecznie.“

W tej samej sprawie pisze *Neues Fremdenblatt*, co następuje: „Ziemiałkowski powrócił tym razem z niczem do kraju, którego rezolucja dla nieszczęsnego zbiegu okoliczności nie mogła przyjść pod obradę całego plenum Rady państwa. Ale w przyszłości nie powinien już Ziemiałkowski wrócić do sejmu z próżnemi rękami. Rada państwa nie powinna znowu zwlekać przyjęcia rezolucji i nie powinna skąpić koncesyj i targować się o nie z Polakami.“

Dowiadujemy się w tej chwili, iż **sankcja** ustawy uchwalonej na drugiem posiedzeniu tegorocznego sejmu a zmieniającej §§. 11, 13 i 25 sejmowej ordynacji wyborczej, została **s t a n o w c z o o d m ó w i o n ą**. Wydział krajowy otrzymał wczoraj urzędowe o tem zawiadomienie, a na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem będzie na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego o tym przedmiocie.

Powodem odmówienia sankcji miało być to, iż w nowej ustawie powołano w kilku miejscach §. 17 sejmowej ordynacji wyborczej, podczas gdy paragraf ten ustawą na zeszłorocznej sesji d. 19. września 1868 uchwaloną i następnie sankcjonowaną zniesiony został.

Jakoż § 17. sejmowej ordynacji wyborczej rzeczywiście jest zniesiony, zeszłoroczna bowiem ustawa orzeka w tym względzie w §. 1.: „Z n o s i s i ę §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej dla król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

„Czy i o ile ma miejsce wykluczenie od prawa wyboru i wybieralności na sejm, ma być osądzonem na przyszłość, a to i względem skutków dawniejszych wyroków karnych, j u ż n i e w e d ł u g p o w y ż s z e g o p a r a g r a f u, lecz w e d ł u g n a s t ę p u j ą c y c h p o s t a n o w i e ń i t. d.“ (§§. 2. 3.).

Postanowienia te zastąpiły więc wprawdzie zniesiony §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej, i z tego względu zapewne tak Wydział krajowy proponując w swoim projekcie powołanie tego paragrafu, jak i p. komisarz rządowy, przemawiając za postawieniem tego powołania, mieli na myśli właściwie nie dawny §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej, lecz owe postanowienia późniejszej ustawy, które paragraf ten zastąpiły. Ponieważ jednak w tej późniejszej ustawie nie powiedziano wyraźnie, iż postanowienia jej mają być uważane jako nowy § 17, co nawet że względu na stylizację tych postanowień w kilku paragrafach (§§ 2 i 3) objętą, było niemożliwem — przeto f o r m a l n i e rzecz biorąc, powołanie § 17 sejmowej ordynacji wyborczej było istotnie niestosownem, i dziwić się zaiste trzeba, iż okoliczność ta uszła uwagi tak Wydziału krajowego jak i p. komisarza rządowego, któremu to ostatniemu zwłaszcza dosłowna treść ustawy znoszącej ów §. 17. tem bardziej musiała być znaną, ile że ustawa uchwaloną została w skutek przedłożenia rządowego, którego §. 1 zupełnie tak brzmiał jak przytoczony wyżej §. 1 owej zeszłorocznej ustawy.

Dziwimy się też takiemu przeoczeniu i ubolewamy nad niem tem mocniej, iż skutkiem onego nietylko miasto Lwów pozbawione będzie przez większą część sesji sejmowej kompletnej reprezentacji swojej w sejmie, ale nadto i wniosek p. Krzeczunowicza o pomnożenie liczby posłów z miast może tym sposobem pójść w odwłokę.

Gdyby podobny projekt do ustawy, choćby nawet bez poprzedniego porozumienia się z rządem, wyszedł był z innej strony, dajmy na to od p. Ziemiałkowskiego, nie obeszłoby się pewnie bez zarzutu konszachtów na szkodę wyborców kraju i t. d.! My nie idziemy w tym względzie za przykładem niektórych dzienników i widzimy w powyższej niedokładności formalnej, lubo w skutkach swoich tak dotkliwej, nie co innego tylko jak już wspomnieliśmy — przeoczenie.

Z ziem zabranych d. 20. września.

(Kores. Dz. Pol.)

...Chcecie wiedzieć co się u nas dzieje? Gwałty i rozboje jak dawniej.. Ale to rzeczy stare — znacie je oddawna. A więc podam wam coś nowego, o czem w Galicji zapewne nie wszyscy jeszcze wiedzą. Bajka to wierutna o czem piszą wasze dzienniki, że armja moskiewska nie uzbrojona i nie zorganizowana. Mając jak wiecie rozgałęzione stosunki, mogłem się dowiedzieć, bo mi na tem zależało, że większa połowa pułków carskich została zaopatrzoną w broń odtylcową, i że cała artylerja ma już gwintowane działa. Po magazynach amunicji, broni i żywności pełno. Między oficerami jest najwięcej Niemców. Z wyższych sfer nadszedł niedawno rozkaz, aby między żołnierzami szerzyć nienawiść ku Austrji. Oficerowie opowiadają sałdatom o niesłychanem prześladowaniu, na jakie są wystawieni w Austrji wszystkie ludy sławiańskie, i dają im do myślenia, że na wiosnę car wyda wojnę Austrji. Z powodu tych agitacyj wzburzenie między żołnierzami niesłychane. W armji mamy tu kilka band wojskowych złożonych z samych Czechów. Otóż starszyzna każe im grać na publicznych placach i mówić wszystkim, że oni musieli opuścić Austrję dla tego, że kochając cara grywali publicznie narodowy hymn russki. Jak daleko sięga nienawiść Moskali ku Austrji, poświadczy jeszcze jeden fakt. Żołnierze otrzymują pudełka na zapałki, przedstawiające austrjackich jenerałów. Na nich czytają się napisy: Solferino, Magenta, Sadowa. Otworzywszy pudełko widzisz oślą głowę. Drobna to szykana nie godna wielkiego mocarstwa — ale w każdym razie mówi ona dość wyraźnie, jak Moskwa jest dziś usposobioną dla swej sąsiadki. Gdybym pisał do dziennika, powiedzianoby, że podaję sensacyjne wiadomości. Wy, którzy mnie znacie, nie powiecie, że przesadzam. Powtarzam wam jeszcze raz — Moskwa się gotuje.

(Powyższe wiadomości wyjęliśmy z prywatnego listu. pochodzącego od wysoko położonej osoby. Czy przyjazd ministra Kuhna do Galicji i rozkaz jego, aby roboty około fortyfikacyj jarosławskich były ukończone do wiosny, nie stoją w związku z tą postawą Moskwy? Przyp. red.)

Austrja i Węgry.

Pisma czeskie z d. 28. września grożą ogłoszeniem nazwisk wszystkich wyborców. którzyby przy wyborach do sejmu w Starem mieście i w Śmichowie dali głosy swoje kandydatom wiernokonstytucyjnym. Wybory te odbyły się d. 29. września. Rezultat ich dotąd niewiadomy. Kandydatami ze strony czeskiej byli w Starem mieście dr. Wacław Bielski i Franciszek Psztros, zaś w Smichowie Aloizy Oliwa. (Ob. telegram).

Pogłoska o ustąpieniu jenerała Kollera z posady szefa namiestnictwa w Czechach ma być mylną.

Na zgromadzeniu ludu odbytem d. 26. września w Milanie w Czechach uchwalono następującą rezolucję:

„Indyferentyzm religijny wzmógł się głównie przez to:

1) iż lud języka liturgicznego i znaczenia obrzędów kościelnych nie rozumie;

2) iż nauka religii udzielaną bywa przeważnie w sposób mechaniczny, zatrudzające tylko pamięć bez odpowiedniego działania na przekonanie i uczucie;

3) iż świeccy wykluczeni są z życia kościelnego, które z pierwiastkowej formy demokratycznej powstającego kościoła za wpływem dążności feudalnych i absolutystycznych skostniało w formach zewnętrznych, oligarchicznych, tudzież iż odjęto świeckim przez biurokrację zarząd majątku kościelnego, który przecież powstał z ofiar ludu chrześcijańskiego."

Jako środki do rozbudzenia udziału ludu w nader ważnych interesach religijnych podaje rezolucja:

a) Wprowadzenie języka ludu jako liturgicznego do wszystkich obrzędów które kapłan spełnia wraz z ludem wiernym;

b) Oczyszczenie religii z wszelkiego zabobonu i podniesienie tejże z martwych form do prawdziwego poznania majestatu boskiego i do żywego działania podług prawideł moralności;

c) Wyzwolenie się kościoła z pod wpływu absolutyzmu, feudalizmu i oligarchicznych instytucji — zatem przypuszczenie członków świeckich do współudziału we wszystkich sprawach kościelnych, które nie są ściśle dogmatycznej treści, a to na synodach dyecezalnych i powszechnych.

d) Wskrzeszenie w gminach dawnych staroczeskich instytucji i korporacji w celu pielęgnowania staroczeskiego choralnego śpiewu kościelnego, przeniesienie patronatu kościelnego na gminy parafialne tam, gdzie dotychczasowi patronowie na to zezwolą, lub gdzie patron należy do innego wyznania; oraz zastrzeżenie prawa wyłączania (*votum exclusivum*) przy obsadzaniu prebend na korzyść członków gminy parafialnej. Przedewszystkiem zaś

e) Nadanie ludowi należnego wpływu na zarząd powstałego z jego ofiar majątku kościelnego a to przez oddanie krajowego funduszu religijnego w zarząd kościoła czeskiego, reprezentowanego na synodzie przez deputowanych tak duchowieństwa jak i stanu świeckiego, tudzież oddanie zarządu parafialnego majątku kościelnego członkom świeckim parafii pod nadzorem plebana i w porozumieniu z patronem.

W końcu wezwano dygnitarzy kościelnych i patronów, ażeby w interesie kościoła i dobra powszechnego dali popęd potrzebnym w tej mierze reformom, poczem wyrażone życzenie obudzenia się na nowo powszechnego udziału w rzeczach religii na podstawie wiary, prawa i oświaty za pomocą samorządu, zakończono słowami: „Szczęść Boże!"

Wiener Ztg. z d. 27. września zamieszcza uwolnienie tajnego radcy hr. Karola Coronini-Cronberg z posady prezydenta rządu krajowego w Salzburgu.

Sejm tyrolski przyjął wniosek zażądania dalszego odroczenia śledztwa karnego przeciw księdzu Greuterowi.

Zastępcą marszałka sejmu tyrolskiego mianowany został deputowany radca sądu wyższego dr. Celestyn Leonardi.

W innych sejmach krajowych załatwiano w ostatnich dniach sprawy wyłącznie lokalnego interesu.

W Schaessburgu w Siedmiogrodzie komisja konskrypcyjna zawiesiła swoje czynności z powodu, iż ministerstwo wbrew ustawie o narodowościach odmówiło nadesłania tłumaczenia niemieckiego projektu do ustawy. członkowie zaś komisji języka węgierskiego nie znają.

Czynności Sejmu krajowego.

W numerze wydanym na okaz skreśliliśmy obraz pracy, jaką sejmowi naszemu przypadło załatwić w sesji bieżącej, — podaliśmy spis przedłożeń i wniosków, tudzież skład komisji, które od tygodnia zajęte są rozbiorem tych wniosków i przedłożeń, by do obrad walnych przygotować materjał. Od tego czasu sejm odbył znowu trzy posiedzenia, i znowu liczba wniosków i komisji się wzmogła. A mianowicie do przedłożeń ze strony Wydziału krajowego przybył:

21) Projekt do ustawy o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.

22) Sprawozdanie w przedmiocie subwencji dla czytelni powiatowej w Śniatynie

23) Sprawozdanie o projekcie krośniańskiej Rady powiatowej do ustawy względem nałożenia nadzwyczajnych opłat na wybudowanie szpitala powiatowego w Krośnie. (Opłaty te podług projektu Rady powiatowej miały być nałożone na nowożeńców i na posiadaczy broni palnej)

24) Sprawozdanie o petycji m. Lwowa względem odroczenia rozpisanych na dzień 7. października b. r. wyborów poselskich.

25) Projekt zniesienia krajowych zakładów podrzutków.

26) Projekt wybudowania własnego gmachu na posiedzenia Wydziału krajowego i sali sejmowej.

Do wniosków samoistnych od posłów przybyło dwa:

18) Krzeczunowicz: okręgi wyborcze i miejsca wyboru posłów z gmin wiejskich powinny pozostać te same, jakie były w czasie wydania ustawy wyborczej z d. 26 lutego 1861.

19) Krzeczunowicz: aby gminy miejskie mające u siebie jarmarki lub targi tygodniowe, otrzymały prawo poboru kopytkowego w dnie jarmarczne lub targowe.

Z przedłożeń rządowych wniesiono na środowem posiedzeniu dwa projekta zapowiedziane i umieszczone już w poprzedniej relacji, a mianowicie o wyznaczeniu terminu do zgłoszenia praw podlegających wykupnu lub regulacji, i projekt do ustawy szkolnej, (będący analogją Hasnerowskiej ustawy szkolnej, uchwalonej w Radzie państwa).

Projekta te mają przyjść do pierwszego czytania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ogółem przedstawiono dotąd w sejmie 26 wniosków Wydziału krajowego, 19 wniosków poselskich i 7 rządowych.

Liczba komisyj sejmowych zwiększyła się także, a mianowicie projekt Wydziału krajowego do ustawy o mytach na publicznych drogach, nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach dał powód do wydzielenia z komisji administracyjnej wszystkich spraw drogowych i przydzielenia takowych osobnej komisji drogowej z 7 członków, w której skład weszli: Paszkowski (jako przewodniczący), Gniewosz (sekretarz), Szumańczowski, Dzwonkowski, ks. Krasicki, Badeni i Agopsowicz.

Przy tej sposobności poseł Wład. Badeni, będąc członkiem wybranym do 4 komisji, wystąpił z komisji administracyjnej. Tenże poseł złożył także godność zastępcy członka Wydziału krajowego; w jego miejsce więc Sejm przedsięwcźmie nowy wybór. Do komisji administracyjnej wybrano na jego miejsce posła Paszkowskiego.

Do ułożenia ustawy o Księgach hipotecznych wybraną została osobna komisja z 7 członków do której wybrani zostali: Koczyński, Hönigsmann, Ławrowski, Kowalski, Pfeiffer, Haller i Borkowski, Razem więc funkcjonuje 11 komissji specjalnych.

Dla uproszczenia manipulacji sejmowej upoważniono komisję administracyjną do referowania niektórych wniosków pomniejszej wagi bez poprzedniego drukowania i rozdawania posłom. Tym sposobem załatwił sejm na 9. posiedzeniu w drugiem czytaniu sprawę uznania szpitalu austrjacko-węgierskiego w Stambule za zakład publiczny — i wniosek Wolnego o ochronie lasów. Tę ostatnią sprawę poruczono Wydziałowi Krajowemu z poleceniem zwołania komisji rozpoznawczej i ułożenia odpowiednich projektów na przyszłą sesję. W obu sprawach referował z komisji administracyjnej Dr. Weigel.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach załatwiono również kilka sprawozdań Wydziału Krajowego, dotyczących petycji ze Śniatyna i Krosna, tudzież petycji z Rady m. Lwowa względem wstrzymania rozpisanych na dzień 7. października wyborów poselskich, z powodu, że zmiana ustawy wyborczej dotąd nie otrzymała sankcji.

Ostatnia petycja, poparta jednomyślnością całego sejmu, została zaraz po posiedzeniu d. 28 września przesłaną do prezydjum namiestnictwo.

Napływ petycyj zwolniał cokolwiek. Do Środy było ich ogółem 118. Na temże posiedzeniu załatwiono 6 petycji podług referatu Boczkowskiego Juwenala. Trzy z nich pochodzące od gmin Poręby wielkie, Niedźwiedź itd. w powiecie Limanowskim (o zakończeniu ich sprawy serwitutowej), od gmin Cierpisz, Czarna (o grunta ich jakoby przywłaszczone przez dwór), tudzież p. Adalberty Rudnickiej, właścicielki Topolnicy w powiecie Staromiejskiem przesłano do prezydjum namiestnictwa. Czwarta od wydziału Rady powiatowej z Dąbrowy domaga się odpowiedniego odpisania podatków w gminach. gdzie owad niezmiarka (Chlorops) zrządził szkody w pszenicy. Sejm uchwalił podług wniosku komisji: 1.) przesłać petycję do ck. namiestnictwa do przychylnego uwzględnienia; 2) polecić Wydziałowi krajowemu aby po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy wzięło pod dojrzałą rozwagę, czyli i jakie środki zarządzić dałyby się przeciwko szerzeniu się tych owadów, i przedłożył odpowiedne wnioski sejmowi na przyszłej sessji.

Wydziałowi krajowemu przekazano tę petycję p. Januarego Eustachiego Jezierskiego o *veniam aetatis*, tudzież gości kąpielowych w Krynicy o zmiany i ulepszenia w urządzeniu zdrojowisk krajowych. W tym względzie ma też znieść Wydział krajowy z istniejącą przy krakowskiem Towarzystwie naukowem komisję balneologiczną.

Interpelacja posła Ant. Golejewskiego do komisarza rządowego, wniesiona na 9. posiedzeniu opiewa w całej osnowie:

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 rozporządziło c. k. ministerstwo dekretem z d. 4 czerwca 1869, iż c. k. sądy nżywać będą tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w korespondencji z rządowemi niewojskowemi władzami, nrzędami i sądami w kraju naszym, języka polskiego.

Paragrafem 5. tegoż samego dekretu orzeczono, iż istniejące przepisy co do korespondencji sądów ze stronami nie naruszają się tym dekretem.

Jakkolwiek postanowienie to jest jasnem i niepotrzebowało dalszego objaśnienia, mimo to c. k. prezydjum sądu krajowego wyższego lwowskiego, uważało za stosowne „dla wprowadzenia" jak się wyraża „w życie powyższego dekretu c. k. ministerstwa i dla pogodzenia onego z dotychczas istniejącemi a w §. 5. powyższego rozporządzenia zachowanemi przepisami, wydać na mocy zlecenia c. k. ministerjum sprawiedliwości z d. 11 sierpnia 1869 l. 8973" rozporządzeuie z d. 19 sierpnia 1869 l. 8222 do dokładnego zastosowania się.

Z nwagi, że w tem rozporządzeniu c. k. prezydjum sądu kraj. wyższego nie tylko mowa jest o języku urzędowym, ale także o języku w styczności ze stronami;

z nwagi, że c. k. prezydjum sądu kraj. wyższego w tem rozporządzenin nie tylko dowolnie tłumaczy pojęcie języka urzędowego i tym sposobem ścieśnia wyłączne nżywanie języka polskiego, jako urzędowego jak np. przez dopuszczanie napisów w trzech językach na c. k. sądach i przez przypuszczenie, iż ogłoszenia sądowe w gazetach nie potrzebują być koniecznie w językn polskim oddane;

z uwagi, iż c. k. prezydjnm sądów kraj. wyższych nie tylko nie miały potrzeby, ale nawet prawa stanowienia czegokolwiekbądź o językach w sądach w styczuości ze stronami, albowiem ustawodawstwo w tym przedmiocie tak wedle minist. rozporządzenia z d. 19 czerwca 1869 l. 6067, którem na wniesione przez Wydział krajowy zażalenie na nadużycie c. k. sądów i ich prezydjów w kraju, tymże sądom i prezydjom pod surową odpowiedzialnością nakazano wstrzymać się od wszelkich wyjaśnień istniejących praw i przepisów, dopóki takowe w drodze konstytucyjnej zmienione nie zostaną — jakoteż wedle oświadczenia c. k. komisarza rządowego na d. 2 września 1868 przed Wys. sejmem galicyjskim złożonego należy do nstawodawstwa sejmu krajowego;

z uwagi, iż istniejące przepisy co do nżywania języków w styczności ze stronami wyraźnie §. 5. powyższego dekretu ministerjalnego z d. 5 czerwca 1869 r. zostały nienaruszone, i jako normy regulujące prawa stron przez żaden sąd a tem mniej przez którykolwiek prezydjum sądowe, któremu żadna nad stronami nie przysługa jurysdykcja, znoszone być nie mogą —

z uwagi, że nawet w czasach absolutnych nie wolno żadnemn sądowi a tem mniej prezydjum tych spraw dowolnie zmieniać —

z uwagi, że mimo to wszystko c. k. prezydjum sądn kraj. wyższego we Lwowie rzeczonem rozporządzeniem poważyło się nie tylko zmieniać ducha ministerjalnego rozporządzenia co do języka polskiego jako nrzędowego — ale istniejące prawa i przepisy co do języka w styczności ze stronami dowolnie zmienić jak np. w §. 6., którym nakazuje wydawać wyroki w pewnych wypadkach w dwóch językach, i tym sposobem nie tylko nabyte prawa publiczności nadwerężyć ale przywłaszczyć sobie nawet prawo do ustawodawstwa —

z nwagi, że gdy w §. 3. minist. rozporządzenia z d. 5 czerwca 1869 wyraźnie powiedziano, iż jeżeli sąd ma wedle istniejących ustaw i rozporządzeń wydać ekspedycję w innym jak polskim języku — natenczas nżywać należy, o ile to być może, przy wykładzie i obradowanin tego języka, w którym ekspedycja wygotowaną być winna, gdy więc c. k. ministerstwo stanowczo postanawia, iż wtenczas kiedy ekspedycja idzie do strony po polsku, natenczas wykład i obradowanie muszą być prowadzone w językn polskim, i nie robi tej okoliczności zawisłą od możności, bo językiem nrzędowym jest język polski, który każdy sędzia umieć powinien, — c. k. prezydjum sądu krajowcgo wyższego w §. 3. swego rozporządzenia stawia wszystkie te trzy języki na równi, i wykład i obradowanie w języku polskim robi zawisłem od możności —

zważywszy tedy, że to rozporządzenie c. k. prezydjnm sądu kraj. wyższego tak co do formy jak co do treści swojej, jest nieważne i jako stojące w sprzeczności z powyższem ministerjalnem rozporządzeniem z dnia 5 czerwca 1869 r., i z ustawami i przepisami co do języka w sądach w styczności ze stronami nie może nikogo obowiązywać, ani stron ani sędziów, zapytują podpisani:

1. Co spowodowało c. k. ministerjum sprawiedliwości do wydania do c. k. prezydjum sądn kraj. wyższego zlecenia z d. 11 sierpnia 1869 l. 9973 wręcz przeciwnego obowiązującym prawom i rozporządzeniom, a mianowicie rozporządzeniu minist. z d. 5 czerwca 1869 r. na podstawie którego toż prezydjnm powyższe wydało rozporządzenie;

2. czy nie zamyśla c. k. rząd postarać się o polecenie do prezydjum sądu kraj. wyższego we Lwowie, aby powyższe rozporządzenie cofnęło, a natomiast c. k. sądy i ich prezydja wezwane zostały do ścisłego zastosowania się do litery i dncha ministerjalnego rozporządzenia z d. 5 czerwca 1869 i ustaw i rozporządzeń tyczących się używania języków w styczności ze stronami.

3. Co zamyśla c. k. rząd nczynić, aby na przyszłość podobnym nieprawnym zajściom — a przez to obałamuceniu sędziów pokrzywdzeniu praw publiczności i wdzieraniu się w ustawodawstwo krajowe zapobiedz.

Lwów dnia 28 września 1868.

Współpodpisani: Zbyszewski, Agopsowicz, Leon Chrzanowski, Torosiewicz, Hausner, ks. Barewicz, Fihauser, ks. Dittrich, Tomuś, Jakubik, Zyblikiewicz, Grocholski, J. Szujski, St. Tarnowski, Łoś, Horodyski, Szumańczowski, Bocheński, Cywiński, Minkowicz, Jabłonowski.

Interpelacja posła Ignacego Kamieńskiego do komisarza rządowego, wniesiona na 7 posiedzeniu opiewa dosłownie:

Od niejakiego czasn podają dzienniki krajowe, iż w Krakowie i we Lwowie rozpoczęło się na nowo prześladowanie emigracji; iż to prześladowanie coraz większe przybiera rozmiary; iż nawet takich wydalono emigrantów, którzy nzyskali karty pobytu i którzy nie mieszali się do żadnych spraw publicznych; że w wielu wypadkach zastosowano do emigrantów tę zasadę, że kto raz został z kraju wydalony, ten podlega karze i nowemn wydalenin. Kiedy obce kraje, jak: Szwajcarja, Belgja i Francja i inne, naszym nieszczęśliwym braciom na tułactwie gościnny dają przytułek, kiedy u obcych rządów znajduje emigracya nasza nie tylko opiekę praw, lecz nawet wsparcie z publicznego grosza, miałażby emigracya w kraju naszym, używającym swobód konstytucyjnych, śród swoich współbraci niedoznawać nawet tej opieki praw, aby jej wolno między nami przebywać i uczciwą zająć się pracą? Jakkolwiek wiemy, że pobyt nietutejszo-krajowych jest do pewnych przywiązany warunków, nie możemy się jednak oswoić z tą myślą, ani pogodzić ze stanem konstytucyjnym, aby przeciw braciom naszym z pod zaboru moskiewskiego, którzy tych warunków dopełniają, i zachowaniem swojem żadnego nie dają powodn do wyjątkowego z nimi postępowania, tych samych czasów absolutnych lub w czasie stanu oblężenia używano środków prześladowania. Również nie możemy się zgodzić na tę zasadę, aby kto raz z kraju został wydalony przez władze administracyjne, podlegał karze i nowemn wydalenin. Wszakże pod tę kategoryę można wszystkich podciągnąć emigrantów, którzy lub internowani lub bez internowania z krajn w latach 1864., 1865. przymusowo zostali wydaleni. Do przestępców pospolitych bywa ta zasada i słusznie zastosowana, lecz karanie i przymusowe wydalanie za powrót do kraju ze względów politycznych jest dowolnością i nie da się niczem usprawiedliwić. Wszakże w krajach pod koroną Ś. Szczepana doznają emigranci polscy tej samej opieki prawa, co krajowcy i niema wypadku aby którego wydalono. Miałżeby ten rażący kontrast istnieć między krajami po tej stronie Litawy? Ośmielamy się więc zapytać p. komisarza rządowego:

1. Czy wiadome są Wysokiemu Rządowi przymusowe wydalenia emigrantów polskich, które ostatniemi czasy zaszły we Lwowie i Krakowie, i z jakich przyczyn to nastąpiło?

2. W jaki sposób może wysoki Rząd usprawiedliwić to postępowanie organów rządowych, i czy nie zechce pociągnąć je do odpowiedzialności?

3. Czy nie zechce Wysoki Rząd temu zaradzić, aby spokojnym i szukającym pracy braciom naszym z emigracji nie czyniono trndności w nzyskaniu prawa pobytu?

4. Czy uznaje wysoki Rząd za zgodne z duchem swobód konstytucyjnych, aby ze względów politycznych karano i wydalano z krajn tych emigrantów, którzy raz z krajn wydaleni, znown doń powrócili?

We Lwowie dnia 25. września 1869.

Współpodpisani: Smolka. — x. Stępek. — Józef Tyszkowski. — Zbyszewski. — x. Dittrich. — Stanisław Morgenstern. — Sulikowski. — Hoszard Samelson. — Hönigsman. — Dr. Wajgiel. — Borkowski Leszek. — M. Popiel. — Sznmańczowski. — Agopsowicz. — Dziewoński. Sawczyński.

P. komisarz rządowy odpowiedział dotąd tylko na jedną interpelację, t. j. Dr. Weigla, względem zatwierdzenia wyboru rektora Wszechnicy Jagiellońskiej Dr. Skobla. Na powyższe dwie, jakoteż na interpelację p. Bocheńskiego przyrzeka dać odpowiedź po zaciągnięciu bliższych informacji, a informacje te jak wiadomo — nie zbyt skoro idą.

Najbliższe z koleji posiedzenie sejmu jutro o godz. 11. z rana.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) Pierwsze czytanie wniosku rządowego o terminie ostatecznym do zgłoszenia powinności podlegających indemizacji.

2) Pierwsze czytanie wniosku rządowego co do nstawy w przedmiocie zakładania i utrzymania szkół ludowych.

3) Pierwsze czytanie wniosku rządowego do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

4) Pierwsze czytanie wniosku Wydz. kraj. o nadzorach szpitalnych.

5) Pierwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza o kopytkowem dla miast.

6) Drugie czytanie wniosku rządowego o postanowieniach gdy prezes ulegnie kondemnacie sądowej, i wniosku posła Krzeczunowicza o nieodpowiedzialności posłów.

7) Drugie czytanie wniosku Wydz. krajowego o szkole weterynarji.

8) Sprawozdanie Wydz. kraj. o przyzwolenie gminie Bursztyn na pobór 46% dodatków gminnych.

9) Sprawozdanie Wydz. kraj. o przyzwolenie gminie Słobudka janowska na pobór 31% dodatków gminnych.

10) Sprawozdanie Wydz. kraj. o przyzwolenie gminie Chlebyczyn na pobór 38% dodatków gminnych.

11) Sprawozdanie Wydziału krajowego o odmowie sankcji dla ustawy uchwalonej na 2. posiedzeniu sejmu zmianie §§. 12., 13. i 25. ordynacji wyborczej.

Sprawy zagraniczne.

Pisma wiedeńskie zajmując się ciągle podróżą hr. Beusta, utrzymują od niedawna, że Austrja zbliżyła się do Prus. Niektóre z nich idąc jeszcze dalej, pozwalają nawet przypuszczać, jakoby św. przymierze, rozbite ostatecznie w r. 1866, mogło znów się zawiązać. Wprawdzie nie twierdzą one stanowczo, żeby między Wiedniem a Berlinem i Petersburgiem było już wszystko pod tym względem załatwione, ale sposób w jaki mówią o za-

mianowaniu hr. Choteka austrjackim ambasadorem w Petersburgu, zdradza aż nadto jawnie ich ukryte myśli i życzenia. Aby módz się rozpatrzyć w tej sprawie, należy wspomnieć o jednej okoliczności, którą dzienniki z umysłu czy niewiadomości pomijały dotychczas milczeniem.

Gdy wieść o niebezpiecznej chorobie cesarza Francuzów rozeszła się po Europie — Anglia lękając się wielkiego zamięszania, pytała w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu, coby wypadło uczynić na przypadek śmierci Napoleona. Hr. Beust najwięcej interesowany w tej sprawie, albowiem po zgonie cesarza Francuzów, Austrja mogłaby wiele stracić a nic zyskać, zaczął się podczas swej podróży porozumiewać z rozmaitymi mężami stanu co do przyszłego zachowania się monarchii, której on jest kanclerzem. Że zaś po utracie głównej podpory u rządu francuzkiego, Austrja mogłaby być łatwo narażoną na nieprzyjemności ze strony Prus, a więc hr. Beust uznał za najpierwszy swój obowiązek zbliżyć się do Berlina. Na zapytanie: jakby rząd pruski przyjął ofiarowaną mu przyjaźń, odpowiedziano, że Prnsy są każdej chwili gotowe pogodzić się z Austrją. Wiadomość o tych zabiegach austrjackiego kanclerza nie podobała się w Petersburgu. W stolicy carskiej lękano się, aby Prusy nie chciały w rzeczy samej pogodzić się z Austrją i porzucić Moskwy. Hr. Beust robi więc nowy krok, i na posadę ambasadora, która od dawna wakowała w Petersburgu, wysyła hr. Choteka Kanclerz austrjacki dał tem do myślenia, że Austrja może się łatwo porozumieć i z Moskwą. Mimo to ks. Gorczakow przyjął dowód austrjackiej uprzejmości z pewnem niedowierzaniem Na razie więc zbliżenie nastąpiło tylko między Wiedniem a Berlinem Lecz gdzie dowód, że zbliżenie to doprowadzi aż do przyjaźni, do sojuszu?

Ewentualności, które w dalekiem są jeszcze polu; — obliczania, których nikt w tej chwili dokładnie obliczać nie może, skłoniły Austrję i Prusy do chwilowego zawieszenia broni. Ale dzisiejsze przypuszczenia mogą zawieść -- bo cesarz Francuzów gotów kilka lat pożyć, a w razie jego śmierci może znów łatwo stanąć taki rząd, który jeszcze więcej niż Napoleon III będzie dbał o utrzymanie dobrych stosunków z austrjacko-węgierską monarchją. Krok hr. Beusta jest więc tylko tymczasowym, spowodowanym możliwemi wypadkami, który zmieni się jutro, jeźli przewidywane wypadki inaczej się ukształtują. Zrozumiano to w Berlinie, i dla tego nie odwołano natychmiast z Wiednia br Werthera, choć osobistość ta jest od r. 1866 solą w oku austrjackich dyplomatów — tylko powiedziano, że odwołanie nie zadługo nastąpi. Znaczy to innemi słowy: Jeźli Austrja dotrzyma przyrzeczenia i jeźli Prusy będą potrzebowały przyjaźni Austrji, to Werther pójdzie na inną posadę. Ale jeźli Austrja zmieni front, lub Prusy przekonają się z rozwoju dalszych wypadków, że przyjaźń z ich sąsiadką jest dla nich bezkorzystną, to br. Werther zostanie we Wiedniu na dowód, że *status quo* w niczem się nie zmieniło.

Prawdziwe zbliżenie się Austrji do Prus mogłoby zresztą tylko wtedy nastąpić, gdyby pierwsze z tych mocarstw pozwoliło drugiemu burmistrzować w Niemczech, lub gdyby Prusy wyrzekły się wielko-niemieckiej polityki. Tymczasem pierwsze jest więcej jak nieprawdopodobne, a drugie niemożliwe. -- Od r. 1866 mówiono już niejednokrotnie o zbliżeniu się Austrji do Prus. Pogłoski te nie sprawdziły się nigdy, bo różnica interesów nie pozwalała bratać się obu zapastnikom. Przekonamy się nie zadługo czy ta sama komedja nie powtórzy się i tym razem.

W Bawarji może łatwo nastąpić zmiana ministerstwa. Gabinet księcia Hohenlohe ma do czynienia z izbą, której równa połowa składa się z ultramontanów, nazywających się w Bawarji stronnictwem postępowem Jak silną jest ta partja, stwierdza dzisiejszy telegram z Mnichowa, który donosi, że w izbie deputowanych nie mogło przyjść do wyboru prezydenta, gdyż kandydat stronnictwa patrjotycznego miał za każdym razem (głosowano trzy razy) równą ilość głosów z kandydatem partji postępowej. Jeźli rząd działając konstytucyjnie, nie zechce rozwiązać izby, wtedy zmiana gabinetu stanie się konieczną. Ale kto wie, czy położenie to nie jest dziś na rękę księciu Hohenlohe. Kilku członków stronnictwa postępowego chciało przy rozprawach nad adresem wnieść poprawkę, żądającą w dość wyraźnych słowach przyłączenia Bawarji do Związku północnego. Podobny dodatek do adresu mógłby księciu narobić nie mało kłopotów, gdy tymczasem wystąpienie z gabinetu uwolni go od wszelkiej odpowiedzialności. A jeżeli nastąpi rozwiązanie izby, książę będzie się mógł znów łudzić nadzieją, że w nowym parlamencie żywioł rządowy wzmocni się nowym zastępem. I tak dziwić się trzeba, jak książę mógł przez siedm miesięcy ostać się w obec izby, której równa połowa potępiała jego liberalną politykę.

Ale to co tylko grozi Bawarji ma niezadługo stać się w księstwie Badeńskiem faktem dokonanym. Po raz już setny zapewniają dzienniki, że w Izbie badeńskiej pojawi się nie poprawka do adresu, ale formalny wniosek, żądający połączenia Badenu z północnym Związkiem. Zresztą książe sam, którego sympatje dla Prus są znane całemu światu, mówił w tronowej mowie takim tonem o północnym Związku, jak gdyby pragnął podobnego wniosku. Lecz co powie Francja? Czy może Austrja zbliżając się do Prus pozwala im już działać dowolnie w południowych Niemczech? Wszystko być może, jakkolwiek wierzyć w to jeszcze nie podobna.

We Francji nie zaszło nic ważnego. Na szczególniejszą uwagę zasługuje chyba to, że nareszcie rząd postanowił zwołać ciało prawodawcze na koniec października. Jeźli sprawdzą się doniesienia naszego paryzkiego korespondenta, że gabinet chce rozpocząć nową sesję przydłożeniem liberalnych ustaw, natenczas niechęć, która w ostatnich czasach zaczęła się znów objawiać, zamilknie przynajmniej na kilka miesięcy. Cesarz ma się lepiej, jeździ do lasku bulońskiego, i o ile się zdaje, jest dość niezadowolonym z postępowania lorda Clarendona, który porozumiewał się z rozmaitemi dworami, pomijając francuzkich dyplomatów. Cesarz lęka się aby nie zaczęto działać bez niego.

Na Kubie powstanie nie zgniecone, a Stany Południowe namawiają Serrana, by im zechciał sprzedać tę wyspę. Amerykanie są zanadto praktyczni po stronie swej nieprzyjaciółki mogliby łatwo ujrzeć jeszcze kilka innych mocarstw europejskich, obawiających się przemocy Nowego Świata. Ale to, co dziś jest jeszcze nieprawdopodobne, może jutro stać się faktem spełnionym. Amerykanie widząc ciągły płomień na Kubie, przestaną łapać ochotników i gotowi zmusić Granta do czynnego wystąpienia. Sam poważny *Times* utrzymuje, że ewentualność ta jest bardzo prawdopodobną. Jeżeli Grant zawiązał dziś rokowania co do kupna Kuby, to zdaniem naszem uczynił to dlatego, że nieradby doprowadzić do ostateczności. Jak sobie postąpią Hiszpanie? Chociaż Kuba była dotychczas skarbcem Hiszpanji, rejent nie byłby może teraz przeciwnym tej sprzedaży, a to głównie przez wzgląd na opłakany stan finansów — ale duma narodowa i wpływy zagraniczne nie pozwalają mu przyjąć tej upokarzającej propozycji. Szczególnie rząd francuski, miał przekonywać Prima w czasie jego bytności w Paryżu, że odstąpienie Kuby, ośmieliłoby Stany Zjednoczone do mięszania się potem w wewnętrzne sprawy Europy. Hiszpanie będą zatem wojowali z powstańcami — lecz czy długo to potrwa? W Londynie utrzymują bankierzy i kapitaliści, że na pirenejskim półwyspie przyjdzie lada dzień do bankructwa. Wtedy o utrzymaniu Knby mowy już nie będzie.

Urzędownie telegrafują z Madrytu, że rejent i wszyscy ministrowie postanowili zaproponować kortezom kandydaturę księcia Genuy. Król Wiktor Emanuel musiał zatem pozwolić księciu przyjąć hiszpańską koronę. Ale zanim młody książę zjedzie do Madrytu, Hiszpania może tymczasem stać się widownią wielkiej trajedji. Naród nie czując nad sobą ustalonej władzy, podpada w coraz większą anarchję — a stronnictwo republikańskie, nie liczące zbyt wielu zwolenników w czasie wrześniowej rewolucji, jest dziś już tak silne, że sam Prim zaczyna patrzeć w przyszłość z pewnem niedowierzaniem. W Katalonji i Andaluzji pojawiły się republikańskie oddziały, — w Villafranca de Panaoles podniosła się milicja, którą wojsko musiało rozbrajać, — a gubernator madrycki kazał pozamykać na czas nieograniczony wszystkie polityczne kluby i stowarzyszenia. Groźne te objawy, mogą nie jednemu księciu odjąć chęć ubiegania się o koronę, która pod wielu względami przypomina koronę meksykańską. W razie, jeźli książę genueński zostanie w rzeczy samej królem, -- pierwszem jego obowiązkiem będzie: rządzić liberalnie i silnie. Bez tych dwóch czynników w Hiszpanii nie ostoi się żadna władza.

Zatargi między Turcją a Egiptem miały się wyrównać, w skutek czego spodziewają się w Stambule częściowej zmiany gabinetu. Prawdopodobnie stronnictwo Alego-baszy, które od czasu ostatniego sporu z Grecją nabrało wielkiego wpływu, czuje się obrażonem i chce ustąpić. Ali-basza chciał upokorzenia wicekróla, a tymczasem Kiedywe dał zapewne wymijającą odpowiedź, którą sułtan naciskany przez zagraniczne dwory uznał za zaspakającą. Krąży także pogłoska, jakoby książę rumuński chciał się obwołać niezawisłym królem, ale powtarzała się ona już tyle razy i zawsze okazywała się mylną — że przytaczając ją, nie poświęcamy jej bliższych uwag.

Kronika.

* **Wieczór powitalny dla Jana Matejki** odbędzie się jak wiadomo dnia 2go października o godz. 7½ wieczór w sali ratuszowej. Zwracamy uwagę wszystkich tych osób, które otrzymały zaproszenia aby zechciały się zgłosić do księgarni Gubrynowicza i Schmidta po odbiór biletów.

Rada miasta Lwowa na wczorajszem posiedzeniu czcząc zasługi jenialnego męża, uchwaliła jednogłośnie na wniosek Wilda, nadać Matejce honorowe obywatelstwo. Burmistrz i trzech delegatów Rady ma o tem zawiadomić go jutro na wieczorze. Kasyno mieszczańskie mianuje go honorowym członkiem swoim.

* **Mianowania**. J. E. minister skarbu mianował Macieja Ramach komisarza finansowego pierwszej klasy we Lwowie, radcą finansowym i powiatowym dyrektorem skarbowym w Przemyślu.

* **„Orzeł biały" i uroczystość na Wysokim Zamku.** W dniu patrona Galicji, św. Michała (29. września), odbyło się w kościele OO. Karmelitów uroczystość poświęcenia chorągwi niedawno zawiązanego gimnastycznego stowarzyszenia „Orzeł biały". Stowarzyszenie to uorganizowane nakształt czeskich „Sokołów", których członkowie oprócz ćwiczeń gimnastycznych przy uroczystościach narodowych występują jako korporacja, i czasem pełnią obowiązki obywatelskiej straży porządku publicznego. Członkowie „Orła białego" wystąpili przy tej uroczystości w ubraniu jednakowem: kurtka granatowa przepasana czarnym pasem, szarawary tegoż koloru co i kurtka, polskie buty i biała krakuska z czarnym barankiem, a na niej biały orzełek na tle czerwonem. Przełożeni sekcji jako też i naczelnik stowarzyszenia odznaczali się amarantową szarfą spiętą u dołu klamrą z orłem białym. Publiczność ciekawa widoku „orłów", przepełniała świątynię i plac przed Karmelitami, i oczekiwała z pewnem zajęciem końca uroczystości. Po odprawionej sumie, którą członkowie „Orła białego" wysłuchali stojąc obok swego sztandaru, poświęcono chorągiew amarantową, na której odbijał orzeł biały. Po tym obrzędzie wyszli z kościoła z chorągwią i udali się do zakładu gimnastycznego w ujeżdżalni p. Leśniewicza, gdzie stanąwszy szeregiem, po krótkiej przemowie naczelnika swojego p. Gromana, złożyli przyrzeczenie posłuszeństwa przez podniesienie rąk, poczem wykrzyknąwszy na cześć naczelnika trzykrotne „niech żyje", uformowali się sekcjami i powychodzili.

Tegoż dnia po 4tej godzinie z południa przy kilkutysięcznej zebranej publiczności odbyła się uroczystość na Wysokim Zamku zsypywania do kopca ziemi przysłanej na ręce Dra Smolki z różnych stron Polski: Litwy, Wołynia, ziemi sandomierskiej i lubelskiej, Wielkopolski, a oprócz tego z wielu miejscowości naszej prowincji. Dr. Smolka po krótkiem przemówieniu wysypując przysłaną ziemię z paczek i worków, wymieniał każdą z osobna zkąd pochodzi — i każda grudka ziemi witaną była radośnym okrzykiem. Członkowie „Orła białego" wystąpili przy tym obchodzie, jako też i młodzież rękodzielnicza przybyła z swą chorągwią. Poczem ochoczo wzięto się do dalszego sypania kopca, który już znacznie podrósł w górę — i pracowano do późna wieczór przy pochodniach. Dla uświetnienia tej uroczystości puszczono przy zmroku z wierzchołka pagórka, przy którym kopiec się sypie, rakiety i kilka sztucznych ogni.

* **Kradzież w pałacu Andrassyego.** Jak wiadomo, skradziono prezydentowi węgierskiego ministerjum wiele pieniędzy w gotówce i różne kosztowności. Policji udało się już wytropić sprawcę kradzieży. Jest to jeden z przybocznych huzarów hr. Andrassyego i „wierny sługa swego pana." Komisarz aresztował go w chwili, gdy z skradzionych pieniędzy, robił najpraktyczniejszy użytek — przy pysznej uczcie.

* **Przepych ślubny.** Dzienniki peszteńskie opisują niesłychany przepych, z jakim odbył się w Peszcie ślub hr. Karolyego z hrabianką Małgorzatą Csekonics. Pomijamy wszystkie szczegóły ceremonjału, a dla naszych czytelniczek podajemy tu opis ślubnego ubioru państwa młodych. Panna młoda ubrana była w ciężką jedwabną suknię, której materję zamówiono poprzednio w pierwszorzędnej fabryce francuzkiej, w brukselską zarzutkę, której wartość wynosi 16.000 złr. Głowę pięknej oblubienicy zdobił jeden wieniec kosztownych brylantów. Nie mniej wspaniałym i kosztownym był ubior pana młodego. Po odbytym ślubie, państwo młodzi i całe nadzwyczaj liczne grono gości weselnych udało się w 50 przepysznych karetach do pałacu panny młodej.

* **Moskiewski pedantyzm.** W pewnem miejscu w głębi Rossji, kilku ludzi poniosło w jakiemś nieszczęściu ciężkie rany. Telegrafem wezwano natychmiast lekarza z pobliskiego miasteczka. Gdy lekarz odebrał wezwanie, wyruszył właśnie z miasteczka pociąg towarowy. Chcąc korzystać z tej sposobności, udał się do kasy z prośbą o bilet do towarowego wagonu. Ale mimo przedstawień wszelkich oświadczono mu, że w wagonie towarowym wolno jechać człowiekowi tylko w towarzystwie jakiegoś — żywego towaru. Tylko dowcipem potrafił lekarz ominąć literę prawa, przestrzeganą z taką barbarzyńską skrulatnością, i ocalić życie nieszczęśliwych. Kupił bowiem na prędce koguta, umieścił go w wagonie towarowym, a dla siebie nabył teraz jnż bez żadnej trudności bilet.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawie zniżenia należytości frachtowych na kolejach Karola Ludwika, Czerniowieckiej i północnej Ces. Ferdynanda, toczyły się rozprawy na posiedzeniu izby handlowo-przemysłowej we Wiedniu, gdzie wnioskodawca p. Lanzer udowodnił, iż od czasu — gdy samodzielny rząd węgierski w sprawiedliwem ocenieniu stosunków wspiera jak najmocniej wywóz spirytusu w Węgrach wytworzonego, w zachodniej części państwa rzecz ta żadnej niedoznaje opieki ze strony c. k. Rządu, przez co wywóz spirytusu w zachodnich prowincjach i połączonej z niemi Galicji ciągle się zmniejsza, traci stanowisko miane dotąd w tem dziale — i jest zagrożone zupełnem wykluczeniem z targu światowego, jeżeli zamiast dotychczasowych aż nadto ciężkich warunków transportowych na kolejach cisleitańskich, niezostanie zaprowadzone zrównoważenie cen z należytościami frachtowemi węgierskiego od spirytusu. Zrównoważenie to okazuje się tem konieczniejszem, gdy zważymy:

1) iż Pesztowi — Banat, zaś Wiedniowi — Galicja służy za naturalne źródło zasiłkowe w tej gałęzi — należytość frachtowa za transport spirytusu z Pesztu lub z Wiednia do portów adrjatyckiego i śródziemnego morza — jest równą, — zaś taryfa frachtowa od spirytusu na kolejach lwowsko-czerniowieckiej, galic. Karola Ludwika i północnej Ces. Ferdynanda na przestrzeni n. p. 100 milionowej od jednego cetnara o 70 cnt. więcej wychodzi aniżeli na podobnej przestrzeni na kolei państwowej węgierskiej i cisańskiej:

2) iż wywóz spirytusu z Wiednia wynosił niedawno jeszcze około 100.000 cetnarów corocznie, za które 2 do 2½ miljona złotych w monecie brzęczącej wpływało z zagranicy, a dochód ten wkrótce zupełnie ustanie, jezli niezostaną ulżone wyżprzytoczone zbyt twarde warunki transportowe, —

3) iż koleje lwowsko-czerniowiecka i Karola Ludwika oprócz wygórowanej należytości przewozowej, pobierają także dodatek ażja — zaś węgierskie koleje pomimo niższej taryfy przewozowej, niepobierają tego ażja;

4) że industrja prowincji zachodnich w ogóle zaś ze względu na interesa gospodarstwa narodowego i stosunków z prowincjami uposażonemi bogato surowemi płodami eksport spirytusu w szczególności bezzwłocznego wsparcia ze strony rządu wymaga, na ostatek:

5) iż ułatwianie wywozu tak ważnego przedmiotu — interesem jest naszych finansów państwowych.

Z tych tedy powodów zawotowała na wstępie wymieniona izba handlowa, ażeby za uprzednim zażądaniem opinii odnośnej sekcji, domagać się u c. k. Rządu o wpłynienie ażeby:

a) koleje — galicyjska Karola Ludwika, lwowsko-czerniowiecka, i północna Ces. Ferdynanda, zniżyły taryfy przewozowe od spiritusu przynajmniej od stopy istniejącej na kolejach węgierskich;

b) obiedwie koleje galicyjskie zrzekły się poboru ażja od należytości przewozowych za spiritus, pobierając rzeczone należytości w banknotach bez dodatków.

Lubo izba handlowa wiedeńska traktowała rzecz czysto ze względów na interesa prowincyj zachodnich, a Galicję uważała jako kraik w odwrocie bądący, i służący tylko do podniesienia dochodów Wiednia — my najmocniej popierać musimy wnioski o zniżenie należytości przewozowych od spirytusu na naszych kolejach, zwłaszcza że nasze dzienniki, i nasze izby handlowe dawna już domagały się tej ulgi. — Rzeczą naszych izb handlowych we Lwowie i w Krakowie będzie — za porozumieniem się z innemi izbami poruszyć silnie tę sprawą i wesprzeć odpowiednio słuszne żądanie izby wiedeńskiej; niewątpiemy też, iż c. k. Rząd w uznaniu ważności tej sprawy, użyje całego swego wpływu, ażeby uzyskać w mowie będące zniżenie taryfy.

Telegramy.

Praga 29. wrześ. W Starem mieście i Śmichowie zwyciężyli przy wyborach Czechy, w skutek czego wielka radość po wszystkich ulicach, okrzyki „pereat!", śpiewy szydercze, ogromne zgromadzenia ludu. Palacky miał przemowę do zgromadzonego ludu.

Monachium 29. września. W Izbie deputowanych odbyło się trzykrotne głosowanie celem wyboru prezydenta. Za każdym razem kandydat stronnictwa patrjotycznego miał równą ilość głosów z kandydatem partji postępowej. Ponieważ żadna strona ustąpić nie chce, przeto nastąpi zapewne rozwiązanie sejmu.

Bordeaux 29 września. Okręt „Rhode" z ładunkiem oleju skalnego (petroleum) explodował, w skutek czego zajęły się inne na kotwicy leżące okręta, z których 20 do 30 stało się pastwą płomieni. Strat niepodobna jeszcze obliczyć.

Madryt 29. września. Rada ministrów i rejent zgodzili się zaproponować kortezom kandydaturę księcia Genuy. Prim zakomunikował tę uchwałę rozmaitym frakcjom. W Katalonji pojawiły się silne bandy repuhlikańskie. W Andaluzji i Madrycie obawiają się manifestacyj republikańskich.

Ostatnie wiadomości.

Dziś kończą się wybory do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Byłoby nader pożądanem, ażeby wyborcy polscy poznali już raz swój własny interes i wzięli jak najliczniejszy udział w tym akcie, głosując solidarnie na kandydatów polskich. Kandydatami tymi są pp. Fr. Bałutowski, W. Dabrowski, i K. Pietsch.

Według odezwy namiestnictwa niższo-austrjackiego do tamtejszego Wydzialu krajowego zamknięcie tegorocznej sesji sejmów krajowych nastąpi d. 23. października, gdyż zwołanie Rady państwa oznaczonem zostało stanowczo na dzień 9. listopada. W przyszłym roku sejmy krajowe mają być zwołane już na Wielkanoc, aby im stósownie do wyrażonego prawie przez wszystkie sejmy życzenia pozostawić dłuższy czas do obrad.

Cesarz austrjacki powróci d. 5. października z Ischl dla przybywającego nazajutrz pruskiego następcy tronu.

Redaktora wydawanego w Lublanie w języku niemieckim organu partji słowiańskiej, *Triglav*, uznał sąd przysięgłych niewinnym w sprawie zarzuconej mu obrazy honoru oficerów pułku piechoty Huyn.

Français ogłasza list biskupa Dupanloup w którym tenże zaklina ojca Hyacynta, aby wrócił na łono kościoła i u nóg papiezkich błagał przebaczenia. Chociaż biskup zajął w swym liście czysto katolickie stanowiska — mimo to przyznaje sam, że ojciec Hyacynt był narażony na wielkie prześladowania.

Gazetta d'Italia zapewnia, że król Wiktor Emanuel, uda się incognito w towarzystwie ministrów Menabrei i Ferrarisa na powitanie cesarzowej Eugenji do Wenecji. Cesarzowej spodziewają się dziś w Turynie.

Z powodu braku miejsca korespondencję paryzką, na którą się odwołujemy w artyhule poświęconym sdrawom zagranicznym, podamy w dzisiejszem wieczornem wydaniu *Dziennika Polskiego.*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Tarnów d. 30. września. Z kurji mniejszych własności wybrano dziś ks. kanonika Rybarskiego, proboszcza byłego Lisiej góry.

Wiedeń d. 1. października. Otwarto sejmy czeski i morawski. Pomimo nieobecności posłów czeskich sejmy są w komplecie.

Drezno d. 30. września. Mowa tronowa, którą król zagaił posiedzenia izby, stwierdza poważne stanowisko Saksonji w obec zagranicy — wspomina o północnym Związku który przyrzekł skutecznie wspierać Saksonję, utrzymując i nie naruszając tych granic, jakie związkowa konstytucja pociągnęła między prawami związkowemi a prawami pojedyńczych państw.

Paryż d. 30. września. Ciało prawodawcze nie będzie zwołane d. 26. października, ale w ciągu listopada.

Przyjechali do Lwowa d. 30. września.

PP. hr. Dzieduszycka K. z Izydorówki, hr. Konarsl A. z Chrewtu. — Hr. Michałowski T. z Przemyśla. — Sł szewska A. z Wystelni. — Younga W. z Przemyśla. — Schiffer J. ze Sambora. — Föller R. z Jägersdorsfu. — I. Gould z Londynu. — Gnoiński J. z Wolicy kom. — Bursl I. z Rosji. — Krzeczunowicz Z. z Korszowa. — Dziedószycl I. z Rosji. — Hr. Golejewski K. z Krzywicy.

Wyjechali ze Lwowa d. 30. września.

PP. hr. Cygala L. do Czerniowiec. - Br. Szymonowic i Farkas do Wiednia. — Hennig F. do Czerniowiec. — Be natowicz H. do Rosji. — Aywas G. do Czernicy. — Buzd gan D. do Mołdawy. — Szydłowski F. do Drezna.

Kursa we Lwowie na targu.

Akc. Kar. Ludwika 246.50.— 247.50.— Czerniow 193.— Listy hipoteczne 88.— 88.50.— Oblig. ind. z ku 73.25.— 73.75.— Kolej wschodnia 84.— 84.50.— Ruble 1.5

Telegrafowane kursa wiedeńskie

dnia 30. Września o godzinie 10. rano.

Akcje węgierskie 88.50.— Banku anglo-austr. 296.— Karola Ludwika 246.50.— Siedmiogrodzkie 159.— Lombard 244.— Alfoldskie 164.— Koleje rządowe 372.— Północno wschodnie 150.75.— Kolei północnej 208.50.— Rudolf 159.50.— Kolei wschodniej 84.— Kolei cissańskiej 245.— Indemizacyjne gal. 71.— 1864 losy 111.75.

Dnia 30. września 1869, 5. godz. wieczór.

Węgierskie kredytowe 88.50. Anglosy 296.— Akcje Kar. Ludw. 246.50.— Akcje siedm. 159.— Alföldsk. 164.— Akc. Czerniow. 193.— Nordost 150.50.— Rudolfa 15.95.— Oblig. ind. 71.—

INSERATY.

Obuwie damskie

wysprzedaje 12 1—0

HANDEL

KAROLA GLANZA

plac Marjacki l. 19. m.

1 para po 1. 50., 1. 80., 2. i 2. 50 ct.

Przednie

Herbaty chińskie

z ostatniego zbiorn

Pecco-Congo, kwiatowe . . .	po zł. 2
Pecco-Souchong, „	„ „ 3
Zbiór majowy, czarna	„ „ 3
Mieszanka warszawska	„ „ 4
Najprzedniejsza Pecco	„ „ 5

otrzymali świeży transport i polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku pod l. 161.

Przy znaczniejszym zamówieniu opuszczamy rabat. 13 1—0

Jan Jaskólski

przy placu Marjackim pod l. 361 m.

poleca swój

skład towarów galanteryjnych

jakoteż wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania.

Skład obrazów olejnych i olejnych druków. Wielki wybór towarów skórzanych jako to: albumy na fotografie, portmone, pularesy, etui na cygara, tytoń i zapałki, portfelle na papiery torby na dokumenta i pieniądze, i różne inne drobiazgi skórzane. Wielki wybór wyrobów galanteryjnych z drzewa, bronzu i żelaza, jakoteż perfum, mydeł, pomad, pasty do zębów i kolońskiej wody. Ramy złocone i ciemne w listwach, jakoteż do fotografii z drzewa, bronzu i rzeźbione w różnych wielkościach. Prawdziwe francuzkie papierki do cygaretów. Papiery listowe z monogramami, karty wizytowe litografowane i à la minute.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najakuratniej po umiarkowanych cenach. 11 1—0

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyj. Banku Hipotecznego

wypłaca

już od dnia dzisiejszego

po dziennym kursie

wszystkie kupony

płatne w srebrze 1. października b. r.

Kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju

efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Lwów, dnia 20. września 1869. 9 1—0

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

	zł.	ct.
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia	8 zł.	— ct.
„ „ 60 „ „ „ „	12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „	15 „	— „
„ „ 114 „ „ „ „	24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa . . .	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „ . . .	12 „	— „
„ na anginę z hroszurką	2 „	— „
„ od bolu zębów	2 „	50 „
„ „ cholery	2 „	— „

Dra F. A. Günthera w Langensalza:

	zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „	9 „	— „
„ „ 60 „ „ „	6 „	— „
„ „ 44 „ „ . . . kieszonkowa	6 „	50 „

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

	zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	[illegible]0 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

	zł.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi . . .	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „ . . .	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „ . . .	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „ . . .	14 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „ . . .	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ . . .	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „ . . .	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „ . . .	35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie . .	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „ . .	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „ . .	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „ . .	16 „	„
Każdy środek pojedyńczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej o połowę drożej od cen powyższych.

	zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— zł.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka .	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego . . . . . . paczka .	— „	15 „
„ „ z żołędzi . . . . ¼ funtowa „ .	— „	10 „
Czekolada homeopatyczna . . . . funt .	1 „	50 „
Cukier mleczny . . . . „ .	2 „	— „
Maczek homeopatyczny . . . . „ .	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne . . . . „ .	— „	— „
Spirytus homeopatyczny . . . . „ .	2 „	— „

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 zł.
2. To samo dzieło spolszczone przez dra K[illegible] 5 „
3. **Lekarz domowy** [illegible] . . . 5 „
4. **Weterynarja** D[illegible]skiego, [illegible] wydanie 2 „ 7 1—?

Filia Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że 8 1—0

począwszy od dnia 1. września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem **wydaje, i od wszystkich w obiegu będących**

Asygnat kasowych z dniem powyższym 5% liczy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Nikt nie zaprzeczy, że każdy prawdziwie wykształcony człowiek, przy dokładnej znajomości piśmiennictwa własnego kraju, powinien znać także celniejszych autorów zagranicznych, w naszych bowiem czasach literatura przestawszy już być zabawką roztrząsa w formie przystępnej wszystkie sprawy obchodzące żywo społeczeństwo.

Temu to mianowicie kierunkowi zawdzięcza dzisiejsze piśmiennictwo swój ogromny wpływ na społeczeństwo, i w tem też należy upatrywać główną przyczynę, dla czego utwory niektórych współczesnych, szczególnie francuzkich autorów, cieszą się tak wielką wziętością i w krótkim czasie rozchodzą się w krociach tysięcy egzemplarzy.

Dotychczas publiczność nasza obznajamiała się z dziełami wydawanemi w obcych językach, wyłącznie prawie za pomocą przekładów niemieckich. Niemieccy literaccy przedsiębiorcy zasypują kraj nasz wszystkiem, co choćby tylko chwilowy za granicą wzbudziło interes, a publiczność przekonuje się niejednokrotnie dopiero po przeczytaniu, że jej niedowarzoną podsunięto strawę. Pragnąc ten brak wypełnić i chcąc zarazem obznajamiać publiczność z takiemi dziełami, które nietylko bawią ale i pouczają, my niżej podpisani zawiązawszy się w spółkę zamierzyliśmy wydawać

„Bibliotekę najciekawszych Powieści i Romansów“

najcelniejszych autorów angielskich; francuzkich, włoskich, hiszpańskich, niemieckich, czeskich, moskiewskich, itd.

Jesteśmy przekonani, że publiczność przyjmie chętnie to wydawnictwo, zwłaszcza, że za niesłychanie przystępną cenę będzie mogła przyjść wkrótce do bogatej i pięknej biblioteki.

Wszystkie przekłady dokonywane będą wprost z oryginału, ku czemu zapewniliśmy sobie współudział osobistości znanych w świecie literackim. Nie mniej przekona się publiczność zaraz na wstępie, że co do wyboru dzieł i poprawności języka, odpowiemy najzupełniej jej słusznym wymaganiom.

Oto pobieżny wykaz autorów, których celniejsze utwory wejdą w skład naszej biblioteki:

Anglelscy: *Dickens, Bulver, Braddon, Yates, Halifax, Wilkie Collins, Kavanagh, Thackeray, Henry Wood, Yonge,* i wielu innych.

Francuscy: *G. Sand, W. Hugo, Michelet, Penson du Terrail, Laboulaye, Dumas* ojciec i syn, *Oktawiusz Feuillet, Edm. About, Erckmann-Chatrian* i wielu innych.

Włoscy: *Caracciolo, M. d' Azeglio, Al. Manzoni, T. Grossi, Guerrazzi, O. Pio, De Boni* i wielu innych.

Hiszpańscy: *Fernan Caballero, Herrera, Garcia* i w. i.

Niemieccy: *Heine, Spielhagen, Gerstäcker, Gutzkov, Wachenhusen, G. Freitag, Hackländer.*

Moskiewscy: *Gogoł, Drohojewski, Ogarew, Turgieniew, Iskander (Al. Herzen), Gonczarów* i w. i.

„Biblioteka najciekawszych Powieści i Romansów“ wychodzić będzie co dziesięć dni w 8ce zeszytami obejmującemi 5 arkuszy druku, t. j. 10., 20. i 30. każdego miesiąca Na kwartał 45 arkuszy.

Jednocześnie będą wychodziły dwie powieści. Na trzech arkuszach dłuższy utwor, a na dwóch krótszy. Po ukończeniu druku każdej powieści z osobna, Wydawnictwo **„Biblioteki“** rozeszle stosowną okładkę. Dołożyliśmy przytem starań aby każdą nowość czytelnicy nasi mogli otrzymać jak najspieszniej. Tak więc w ciągu roku czytelnicy nasi otrzymają na pięknym papierze do 15-tu tomów powieści i romansów. Jest to najtańsze i pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Galicji.

Warunki przedpłaty:

na prowincji i z przesyłką pocztową:		we Lwowie:	
rocznie	10 złr. — cnt.	rocznie	8 złr. — cnt.
półrocznie	5 „ — „	półrocznie	4 „ — „
kwartalnie	2 „ 50 „	kwartalnie	2 „ — „
miesięcznie	1 „ — „	miesięcznie	— „ 80 „

Przedpłatę przyjmuje **Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, tudzież **wszystkie księgarnie** na prowincj i nasi specjalni ajenci.

W pierwszych zeszytach umieścimy:

Pan de Camors, przez *Okt. Feuillet* i **Tajemnice klasztoru neapolitańskiego**. Własne pamiętniki *Henryki Caracciolo*, z książąt *Forino*, byłej mniszki Benedyktynki. Po ukończeniu tych utworów przygotowaliśmy do druku **Powieści andaluzkie** przez *Fernana Caballero* z hiszpańskiego; **Stracona nadzieja** przez *Yatesa* z angielskiego; **Błędne światełka** przez *Wachenhusena* z niemieckiego; najświeższą i jedną z najciekawszych powieści pani *George Sand: Pierre qui roule* z francuzkiego,—i wiele innych nader ciekawych powieści i romansów.

Pierwsze arkusze wyjdą dnia 10. Października b. r.

Publiczność może być pewną, że ze strony Wydawnictwa „Biblioteki“ nie spotka ją żaden zawód.

A. J. O. Rogosz,
Kornel Piller,
Gubrynowicz i Schmidt,

6 1—0 właściciele i wydawcy „Biblioteki najciekawszych Powieści i Romansów“.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje ***we Lwowie*** i przez Filie ***w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze***

począwszy od 1. Września 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem,

5-procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem,

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od wszystkich swoich w obiegu będących

4% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. **4½%**, zaś od

4½% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. **5%**

nadal opłacać będzie.

10 1—0 **Dyrekcja.**

Do Krakowa i do Wiednia

odejdzie ze Lwowa pociąg towarzyski dnia **20.** października o godzinie 8 rano. Bilety, po cenach zniżonych o 45% są do nabycia we **Lwowie**: w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w rynku pod l. 50, w **Przemyślu** zaś, **Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Oświęcimie i Boguminie**, u pp. Kasjerów na kolei. Bilety do dalszej podróży z Wiednia do Egiptu są do nabycia u podpisanego. **J. Osiecki** we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.